Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze piątek 10 lutego 1905. Nr 36

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Wieczory krakowskie.

III.

— Pozwólcie i mnie zabrać głos, mnie mieszczuchowi, który pracuje ciężko jak może na chleb, a o miłej ojczyźnie nie zapomina! odezwał się przedstawiciel m i e s z c z a ń s t w a, stary powstaniec z 1863 r. Moi panowie! Jeden z was wspomniał tu, że we Lwowie już jakieś kółka się tworzą, które chcą broń zakupywać na przyszłe powstanie. Bójcież się Boga i nie rozgłaszajcie takich wieści, co nas jeno śmiesznością mogą okryć. Chyba zwaryowane baby myślą dziś o powstaniu!

Nie jesteśmy już tak głupi, aby z gołemi rękami iść na kozaków. Moi panowie wobec tej biedy, jaka kraj nasz gniecie, trza nam naprzód myśleć o tem, jak meblować nasze brzuchy, następnie jak meblować nasze głowy — a dopiero wtedy, gdy będziemy mieli wszyscy i brzuchy i głowy w porządku jak się patrzy, gdy już i chłop i robotnik będzie wiedział, że jest Polakiem: to wtedy dopiero przyjdzie czas byśmy hurmą powstali i zdobywali siłą to co tkwi w sercu każdego Polaka. Nieprawdaż, panie gazeciarzu?

D z i e n n i k a r z: Słuszność ma pan zupełną pod tym jednym względem, że nikt rozważny dziś u nas o zbrojnej rewolucyi nie myśli. W tej mierze opinie wszystkich stronnictw polskich, nawet Polskiej Partyi Socyalistycznej są zgodne. I P. P. S. powiada w swych odezwach tylko tyle, że zbliżyła się ewentualność zbrojnego wystąpienia, ale i ta partya nawoływała tylko do manifestacyi politycznej, nie do powstania.

Ale o ile zgodni jesteśmy w tem, że powstania w Królestwie Polskiem robić nie będziemy (zwłaszcza, że powstaniem narodowem narazilibyśmy sobie także i postępową inteligencyę rosyjską), o tyle różnimy się w ocenie znaczenia wypadków i petersburskich i warszawskich.

Panowie Wszechpolacy powiadają, że w Rosyi rewolucyi nie było. Istotnie, nie było tam rewolucyi w znaczeniu zachodnio europejskiem, ale była rewolucya na modłę r o s y j s k ą. Nie powiodła się: zwykle pierwsze koły za płoty! niemniej wywarła olbrzymie wrażenie na ogół inteligencyi rosyjskiej, która najzupełniej solidaryzowała się z ruchem robotniczym. Wypadki petersburskie świadczą także, o czem dotychczas w Europie wątpiono, że lud rosyjski przynajmniej w miastach zbudził się ze snu i występuje jako uświadomiony czynnik społeczny. Być może, że to uświadomienie nie sięga jeszcze głęboko w warstwy ludowe, ale to o *sile* tego ruchu źle nie wróży i konieczności reform w Rosyi nie zaprzecza. Bo główna rzecz, aby inteligencya, od której zawsze wychodzi impuls i inicyatywa, była o potrzebie zmiany ustroju państwowego przekonana; a to istotnie widzimy dzisiaj w Rosyi.

Strejki rosyjskie były strejkami *politycznemi*; toż samo strejk w Królestwie.



Katastrofa nad morzem. W Nesdal, miejscowości położonej w Norwegii, na północ od Bergen, oberwała się cienka skała i stoczyła się do fiordu Loemvand. Pod naciskiem skały wytrysnął olbrzymi bałwan morski i zalał wybrzeże, zalewając sąsiednie domostwa i całe fermy. 59 osób padło ofiarą okropnej katastrofy żywiołowej.

Mojem zdaniem, nie można brać za złe robotnikom polskim, że chcieli zamanifestować solidarność swoją z wolnościowym ruchem rosyjskim. Była to wprost *żywiołowa potrzeba* ogółu robotniczego — i zgoła nie rozumiem, jak można było tę imponującą, *wszystkie* bez wyjątku miasta w Królestwie ogarniającą demonstracyę nazwać „burdą". Te rozmiary i rozprzestrzenienie się strejku, świadczą, że był on *żywiołowym odruchem* znacznej części społeczeństwa. Historya wskazuje, że są chwile w życiu społeczeństw. w których manifestacya staje się potrzebą nieuniknioną. Robotnik polski, znacznie od rosyjskiego kulturniejszy, uczuł widocznie taką nieprzepartą potrzebę zadokumentowania swych życzeń, a zważcie, moi panowie, że robotnik zarówno w Rosyi jak w Królestwie Polskiem nie jest zgoła broniony przez ustawę i nie ma dotychczas żadnych praw, jakie posiada zagranicą. Zważcie dalej, że ten robotnik wśród inteligencyi nie widział nikogo, ktoby dał wyraz jego dążnościom wolnościowym. Widział tylko ugodowców, lękliwych, niezdecydowanych, wstrętnie lojalnych wobec upadającego caratu. Robotnik polski demonstrował więc politycznie, nie przeciw polskiemu społeczeństwu, ale przeciw rządowi rosyjskiemu, przeciw caratowi. Demonstrował sam, bo milczeli inni.

Źle stało się, mojem zdaniem, że mieszczaństwo i inteligencya trzymały się zdala od tego ruchu, który był żywiołową koniecznością. W Petersburgu za robotnikami stanęła cała reszta społeczeństwa, u nas pozostawiono ich samych sobie.

Źle stało się, powtarzam. W tak doniosłych wypadkach dziejowych powinniśmy umieć zachować *łączność*, bo w niej tkwi siła. Niestety, wyodrębnienie robotników zostało spowodowane z jednej strony ich partyjnem stanowiskiem, z drugiej strony ciasnotą pojęć i niewyrobieniem politycznem reszty społeczeństwa. Robotnicy zawinili, ale również zawiniła inteligencya nasza. Tam, w Królestwie, nie umieją jeszcze patrzeć na robotnika oczami zachodnio-europejskiemi, nie zajmują się prawie wcale klasą robotniczą, przedział między nią a resztą społeczeństwa jest jeszcze ogromny. A to źle!

Obecnie musimy liczyć się z **faktem**. Faktem jest, że robotnicy poszli swoją drogą, a reszta społeczeństwa swoją. Nie wolno nam jednak zapominać, że ci robotnicy, to *robotnicy polscy*, to podstawa naszego bytu w Królestwie.

Panowie wszechpolacy galicyjscy na równi z pp. stańczykami, prześcigają się w potępianiu tego ruchu, a czynią to tak niezręcznie, tak jątrząco — *że kopią coraz większą przepaść* między klasami narodu! Polityk, który w wielkiej chwili dziejowej tylko *jątrzy i wyzywa*, a sam okazuje się pozbawionym wpływu na wypadki, jest lichym politykiem.

Ale zapyta ktoś może: jaki był skutek tych demonstracyi? Oto stosy trupów, tysiące rannych, zastój w życiu ekonomicznem narodu... Niestety, to prawda. To są skutki demonstracyi, to są skutki straszne — ale nie są skutki jedyne. Obok złych skutków **demonstracye mają i będą mieć także bardzo dodatnie rezultaty.**

Oto te demonstracye były bez wątpienia dzielnym środkiem ku *uświadomieniu* masy. Oto na ulicach Warszawy zabrzmiało śmiałe żądanie wolności: od 42 lat takiego nie słyszano tam głosu! i głos ten mógł zelektryzować masy, wzniecić skry zapału, zduszone jarzmem rosyjskiem. I pokazano społeczeństwu, że carat nie jest jakiemś *tabu*, nietykalnem, jakąś potęgą niezwalczoną, lecz zgniłą budową, która trzyma się jeszcze brutalną siłą wojska, ale która pod naporem potęgi ludowej runąć musi. Strejk miał doniosłe znaczenie *uświadamiające* dla ogółu lękliwego i nieświadomego sytuacyi. A dalej — demonstracya strejkowa *zszeregowała* masy, pokazała im, co znaczy *organizacya*. Dobrze także, że rząd rosyjski (i także społeczeństwo rosyjskie!) dowiedział się, iż w Królestwie jest organizacya, która może masy wyprowadzić na ulicę i *sile* przeciwstawić zorganizowaną *siłę*.

I to są, mojem zdaniem, dobre strony tych demonstracyi, z którymi musimy się liczyć jako z faktem dokonanym, a faktem nieuniknionym. Wobec rządu i wobec społeczeństwa rosyjskiego nie zaszkodzą nam one nic, przeciwnie, świadczą, że i w Królestwie wielkie masy ludu żądają swych praw i — w danej chwili — zażądać ich potrafią siłą: więc rząd musi się z potęgą tego ruchu liczyć.

W polityce nie należy jątrzyć, lecz trzeba z wszystkiego umieć wyciągnąć pożyteczną treść; z żywiołowych demonstracyj robotniczych może — przy solidarności — cały naród korzystać.

Tak patrzy się na sytuacyę dziennikarz, który na oczach swoich nie chce partyjnych nosić okularów, a dobro kraju stawia nad wszystko. *L. Sz.*

Wojna czy pokój.

W ostatnich czasach pojawiły się kilkakrotnie w pismach wzmianki, że wielcy książęta rosyjscy po naradach zdecydowali się na to, ażeby z Japonią zawrzeć pokój i na własną rękę prowadzą rokowania i posyłają instrukcye Kuropatkinowi.

Korespondent „Daily Chronicle" donosi w tej sprawie: Zasięgnięte przezemnie dalsze informacye potwierdziły w zupełności moje poprzednie doniesienie, że między wielkimi książętami myśl o pokoju znalazła bardzo przychylne przyjęcie. Wobec tego koniec wojny jest już niedaleki. Cała trudność rozwiązania kwestyi polega na tem, że trzeba znaleźć kogoś, ktoby się podjął przyjąć na siebie odpowiedzialność przed narodem za rokowania pokojowe, które mogą być uważane za hańbiące. — Jak się dowiaduję, w tych dniach wysłano do Mandżuryi specyalnego kuryera z ważnymi instrukcyami dla Kuropatkina. — Z pewniejszego źródła informują mnie znowu, że cofnięto zarządzone niedawno obstalunki dostaw wojskowych. Cofnięto również zamówienia na nowe okręty, a jak się w ostatniej chwili dowiaduję, cofnięto rozkaz mobilizacyi dalszego korpusu armii mandżurskiej.

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował

Dr JULIUSZ BANDROWSKI

176

Spojrzenia, jakie rzucał Garden, były aż nadto wymowne. Były one promieniejące radością i stwierdzały pewność, że szczęście wreszcie sprzyjało mu, że przyszła teraz na niego kolej wysmagania Morgana batem stosownie do jego woli.

Doktor zbladł przedewszystkiem. Odwaga rozpaczy wyrasta niekiedy w sercu najpodlejszego nawet tchórza.

— Co to ma znaczyć? — rzekł, nadając sobie wyraz godności i mierząc od stóp do głów swych nieprzyjaciół.

— Że pan jesteś aresztowany — odparł żywo Scott.

Obaj policyści natychmiast stanęli po obu stronach człowieka, którego mieli wziąć do więzienia.

— Ja... aresztowany?

— Tak... za zbrodnię zabójstwa.

— Za brodnię zabójstwa?

Dreszcz przebiegł po ciele każdego z pięciu obecnych, gdy to straszne słowo wyszło z ust Morgana, podobne do szeptu.

— Wyjmij pan ręce z kieszeń, jeśli łaska. Jesteś pan gentelmanem i jeśli tylko będę mógł, radbym się obejść bez wkładania panu kajdan na ręce.

— Zatem — bełkotał doktor językiem jakby przyklejonym do sklepienia podniebienia — aresztujecie mię panowie... istotnie?

— Jesteś pan oskarżony o zabójstwo Wiliama Greena.

— Słyszę to nazwisko po raz pierwszy w życiu. W tem jest jakaś pomyłka.

— Bynajmniej — odparł Garden — niema tu najmniejszej pomyłki.

Doktor spojrzał na detektywa złośliwem wejrzeniem lisa, złapanego w pułapkę; lecz mu nic nie odpowiedział.

— Pan rozćwiartowałeś tego człowieka — mówił dalej Garden.

Morgan zadrżał; czytał z twarzy wszystkich trzech policyantów, że nie może od nich wyczekiwać ani litości, ani łaski.

— Tak rozćwiartowałeś go pan — ciągnął dalej detektyw. Pozostaje nam tylko jeszcze dowiedzieć się, coś pan uczynił z innymi kawałkami jego ciała... Jesteśmy w posiadaniu jego odciętej ręki, którąś pan przechował w słoju, w spirytusie.

Morganowi zdawało się, że ziemia usuwa mu się z pod stóp i że stacza się gdzieś w przepaść, aż na dno piekieł.

XLII.

Kara.

Pewnego ranka proces doktora Ryszarda Morgana dostał się nareszcie przed sędziowski trybunał Old Bailey. Napływ świadków był niezmiernie ważny, gdyż publiczność angielska jest okropnie łakoma na podobne sprawy; lubuje się ona w pięknych zabójstwach i zaostrza sobie słuch przy podobnych sposobnościach.

Proces zapowiadał się jako bardzo sensacyjny. Wiedziano istotnie, że więzień oskarżony jedynie o morderstwo jednego tylko człowieka, usiłował również zabić i drugiego, który właśnie miał być jednym z głównych świadków rozprawy.

Oskarżenie opierało się jedynie na dowodach niemych; o tyle też rozprawy tego rodzaju są wogóle bardzo interesujące. Lecz o ile dowody te zestawione były w sposób niezbity, przeczuwano już wyrok sądu — skazujący na karę śmierci.

Bez wahania i w sposób bardzo jasny opowiedział Artur Raper przebieg wypadków, zaszłych w czasie owej nocy, kiedy to doktor usiłował go zabić. Słuchano tego opowiadania śród ciszy, pełnej skupienia. Słuchacze mieli wrażenie, jak gdyby podczas lektury jakiegoś wzruszającego romansu.

Ciąg dalszy nastąpi.

W przeciwieństwie do tego donosi „Daily Express“ z Petersburga: Jeżeli chodzi o Rosyę, to wszelkie pogłoski o jakimś ruchu pokojowym są nie uzasadnione. — Rosya jest teraz bardziej niż kiedyindziej zdecydowana prowadzić wojnę dalej. Zwłaszcza car, który jest przekonany, że Rosya musi w końcu zwyciężyć, ani myśli o pokoju. Rząd zdecydowany jest także prowadzić wojnę na Wschodzie dalej. Wskazuje na to i mianowanie jenerała Cierpickiego komendantem drugiej armii mandżurskiej w miejsce ustępującego jenerała Grippenberga. Jenerał Cierpicki był wysłany do Turkestanu, w czasie, kiedy między Rosyą a Anglią stosunki z powodu rozmaitych dyfferencyi się zaostrzyły i w Petersburgu dokładano starań, ażeby w pobliżu granicy Afganistanu mieć zdolnego jenerała. Ponieważ jednak jenerał Cierpicki nie będzie mógł tak prędko przybyć na plac boju, naczelną komendę nad drugą armią obejmie tymczasowo jenerał Mylow.

W Ameryce sądzą z tej zmiany dowódców, że rzeczywiście Rosya zamierza dalej prowadzić wojnę. Z Waszyngtonu nadchodzą prawie codziennie telegramy, dementujące doniesienia angielskie o interwencyi pokojowej Stanów Zjednoczonych.

Adres szlachty moskiewskiej.

Przyjęty 4 bm. adres szlachty moskiewskiej do cara charakteryzuje dosadnie ustęp, jaki zeń wyjmujemy: „Kiedy burza wojenna przejdzie, kiedy zaburzenia wewnętrzne ustaną, Rosya pod kierunkiem Twoim znajdzie sposób do urządzenia swego wewnętrznego życia na historycznej drodze łączności autokratycznego cara z krajem“. Książęta Dołgorukoj, Szachowskoj i Nowosilcow oświadczyli, że nie akceptują tego adresu i wręczą oddzielny adres mniejszości carowi. Jak donosi „Ruś“, adres większości uchwalono jedynie dlatego, że zmobilizowano *biurokratyczną* szlachtę moskiewską, aby przeprzeć reakcyjny adres, który nie tylko w inteligentnych kołach moskiewskich, ale u całej szlachty rosyjskiej wywołał głosy protestu.

Z Królestwa Polskiego.

Co się działo w Radomiu.

Do „Czasu“ piszą z Radomia pod datą 6 bm.:

„...Straszny był dzień dzisiejszy! W południe, przy zbiegu ulic Skaryszewskiej, Lubelskiej i Piasków, wojsko zaczęło strzelać do bezbronnego tłumu. Było tam nieco robotników, śpieszących do gmachu gubernatora na naradę z fabrykantami, ale przedewszystkiem widać tam było zupełnie niewinnych widzów, dużo kobiet i gimnazyalistów, kręcących się po ulicach, bo szkoły zamknięte. Dano salwę, od której na **miejscu padło 14 osób**, ranionych 28. Jakiś uczeń wyliczył mi nazwiska kolegów. Zabici: Rosyanin Komarow z VIII klasy, Szokalski, Pełczyński, Płachecki; raniony śmiertelnie Rodkiewicz. Na miejscu widziałem zabite dwie kobiety z ludu, matki dwojga dzieci, stróża z sąsiedniego domu i paru odświętnie ubranych robotników. W mieście przerażenie i wzburzenie zarazem. Robotnicy odgrażają się, że jutro „wezmą się do wojska“. Gimnazyaliści także zapowiadają, że „nie mogą siedzieć spokojnie w domu, gdy tylu kolegów i przyjaciół poginęło“. Wojsko obsadziło całe miasto; pustemi, ciemnemi ulicami nikt nie śmie chodzić. Rannych policya sama odstawia do szpitali, nie pozwalając na ratunek prywatny. Wiele osób aresztowano, między nimi i tych także, którzy nieśli pomoc rannym“.

Anglik o Warszawie.

Znany korespondent „Daily Mail“ p. Mac Kenzie, bawiący w Warszawie, telegrafuje do swego dziennika następujący opis **okropnych gwałtów** moskiewskich w Warszawie. Zwiedzał on więzienia, gdzie policya zawleka manifestantów i telegrafuje: „Stan zastałem straszny więźniów nie stawionych jeszcze przed sąd, batożą okrutnie; jeden z dozorców pokazał mi z widocznem zadowoleniem małą izbę podziemną, wymiaru około 14 stóp kwadratowych, w której, jak sam zapewniał, pomieszczono w pierwszych dniach przeszło 70 osób! Inni dozorcy mówią, że 20 do 30 więźniów zamykano na 40—50 godzin w jednej celi — bez najmniejszych urządzeń i przygotowań sanitarnych. Smród z tych cel był tak straszny, że dostałem zawrotu głowy.

W końcu zaś czyni takie uwagi: „Czytelnicy przyznają, że starałem się w swoich sprawozdaniach uwzględnić do ostatniej możliwości trudność zadania władz, mających utrzymać, czy przywrócić porządek. Jednakże z całą stanowczością muszę piętnować nadużycia władz, ufając, iż potęga zagranicznej opinii podniesie ten okrzyk zgrozy i oburzenia, jaki w sobie dławić muszą Polacy. W pierwszem miejscu jest strzelanie do dzieci. Wojska zupełnie rozmyślnie zastrzeliły w różnych czasach około 20 uczniów szkolnych w wieku 12 do 16 lat, za to chyba, że na ulicy Marszałkowskiej i w jej pobliżu zabielali wapnem rosyjskie napisy na sklepowych szyldach. Dalej wojskowe patrole, paradujące po ulicach w nocy, wstrzymują przechodniów i pod grozą denuncyacyi wymuszają od nich pieniądze. Następnie wszyscy więźniowie, sprowadzani na policyę, otrzymują chłostę — i to okrutną, zaraz po zaaresztowaniu, bez sądu. Widziałem dziś człowieka z twarzą, rozciętą nahajką w takiej chłoście. Ludzi tych wypuszczają na wolność, jeżeli krewni zapłacą 10 rubli sierżantowi policyi. Takie okrucieństwa nie zdarzają się bynajmniej sporadycznie, przykłady są bardzo liczne; wywołują one w

Z Zakopanego.

Skoro karnawał, więc nietylko wesela góralskie, strojne w papierowe kwiaty i ogromne fontazie ze wstążek puszczają swoje okrzyki, nie po rosie, a po czyściuchnym śniegu, także i zima sama wyprawia maszkarady. Chałubiński na pomniku przywdział ogromny, biały turban na głowę, a na szyję owinął szeroką hiszpańską kryzę, dyamentami posianą. Sabała zaś przykucnął w kaplicy z cudownego białego marmuru. Tak go obmurowało, że nic go nie widać, tylko jedna ręka sterczy; widocznie coś opowiada Chałubińskiemu i ciepło mu. Roi się też po wszystkich drogach, a powietrze jest tak czyste, że nawet na Krupówkach, nawet na Kasprusiu prof. Bujwid nie znalazłby teraz żadnego bakcylusa. A słońce tak marnotrawi ognie swoje po śniegu, że chcąc się gapić na Giewonta i inne szczyty i na całe stepy śniegowe, to trzeba aż brac na oczy dymne okulary, bo jest za jasno. W takiem powietrzu mają ludzie ochotę, fantazyę. Więc roi się najpierw od automobilów, ale bez benzyny. Są to osobliwe tatrzańskie, (w Alpach są podobne) zimowe samopędy; saneczki maleńkie, tylko same płozy, koło ziemi. Czy mąż czy niewiastka siada sobie, podgarnia przyodziewę, bierze do rąk dwie pałeczki dla sterowania i hamowania i puszcza się z góry na dół, od Kuźnic, aż po kościół, po ubitym śniegu. Są to prawdziwe samopędy; motorem jest tylko wesoła ochota, którą tu zima ludzi napawa. Widziałem maleństwo, dziewczynkę, która na samopędziku zjeżdża sobie „pieronem“ z Modrzejówki, z pieca na łeb, a jak czasem buchnie na bok w śnieg niby w puch, to jeno dużo śmiechu.

Bywa też, że te samopędy mają zaprzęg, ale nie konie, nawet nie psy, lecz niańki i mamy, ktore wożą na nich okutane boba. Bo mają ludzie ten rozum, że tu na zimę kopami dzieci zwożą. Ten sport saneczkowy jest powszechnym; w każdym sklepie wystawione są różne ich wzory. Dziwna rzecz, że narty (ski) jakoś się tu nie przyjęły.

Po gościńcach sanna, co się zowie. Przekopują tory duże sanie, na których zwożą w zimie drzewo opałowe i budulcowe, kamienie budowlane, nawóz, tak, że sanie fiakierskie z zimownikami wygodnie suną podzwaniając, choćby do Kościelisk i do Morskiego.

Fiakry zarabiają jak w lecie, czego dawniej nie bywało. Chodzi się równie dobrze, bo pług klimatyki chodniki otwiera, co t. r. nie małą jest robotą; tak bywa, sypie, że trzebaby trzy razy na dzień przejechać, bo inaczej, to promenujący zimownicy sami się muszą przekopywać. Czynią to zresztą z przyjemnością, są też po temu ekwipowani. Na głowie kaptur, pany i panie, ani rusz bez tego; na nogach, jeżeli śnieg stwardnie i oślizgnie, obuwie podkute ćwiokami, a jeżeli śnieg świeży, to buty filcowe, białe, do kolan, pany i panowie. To także maskarada, a wszyscy się głośno śmieją; dobrze im to robi. — I trzeba wiedzieć, że jak w mieście sypie śnieg, to jest ponuro i błoto, a tu nawet podczas kurniawy zawsze jest wspaniale, czysto, świeżo, a cóż dopiero, gdy słońce praży, naprawdę praży, choć jest niby 1 lub i 3°. Teraz już i w nocy wielkiego mrozu niema. Tylko jedno jest okropne: kolej żelazna. Koło Sieniawy, albo Białego Dunajca zasypie. Trzeba przekopywać tor i pociąg się opóźnia, a ludzie czekają na gazety z gorącą niecierpliwością...

Można tu zatem obstać i chwalić sobie. To też w niedzielę na sumie we farze i u Jezuitów tłum i parada; sanie, futra, kaptury i buty, że i u P. Maryi w Krakowie niema takiego nabożeństwa.

Co do żołądka, to wszystkiego dostanie i wedle jedzenia i wedle trunkowości, tylko na ogół żyje się o 30 procent drożej niż w Krakowie. Tak się pp. kupcy i baby urządzili. Ale bo też tu jest stacya tatrzańska na wysokościach, tu jeszcze za kilka tygodni ani słychu nie będzie o błocie. Bo uważ sobie miły czytelniku w kawiarni miastowej, że tu jest białe morze. Z pod jego powierzchni nie widać drutów ogrodzeń, fale białego morza kładą się już na szybach okien; chcesz wyjść z domu, ani rusz, fala nie puszcza, drzwiami jej nie wyprzesz, trzeba drągiem, ożogiem, łopatą, szuflami przekopać sobie ścieżynkę. A mrozu przy tem żadnego, jasno jest, tyle tylko, że płachty śniegowe, wiszące w powietrzu, często gęsto słońce przesłaniają, a turni, ani regli oko ludzkie ani uwidzi. Więc też znowu tor zasypany, poczty nie ma, pod wieczór dopiero się przywlecze. Luty, luty, haj.

Taternik.

społeczeństwie stan psychiczny w najwyższym stopniu niebezpieczny".

Z KRAJU.

Z Białej piszą nam: Wieczornica, urządzona przez Czytelnię polską w Białej udała się pod każdym względem. Wiele osób przybyło z bliższej i dalszej okolicy, a ponieważ dochód czysty przeznaczono na pokrycie zaległości budowy domu własnego, przeto wiele osób nadesłało należytość za bilet wstępu, dołączając często naddatki. Czysty dochód wynosi około 100 K.

W sobotę wieczorem 24 letni monter Władysław Bełtowski z Nowego Sącza, syn nadkonduktora kolei państw. ze Lwowa strzelił sześć razy do Anny Nowak, 21 letniej córki tutejszego tkacza, w celu pozbawienia jej życia. Rodzice jej byli przeciwni projektowanemu małżeństwu z Bełtowskim, więc tenże ustąpił, a nawet zaręczył się w Bielsku z inną i 5 t. m. miał odbyć się ślub. W wigilię tego dnia Bełtowski czekał przed mieszkaniem Nowakówny, a gdy ta wyszła, poszedł za nią kilkadziesiąt kroków i z 5 milimetrowego rewolweru strzelił do niej sześć razy, trafiając ją cztery razy w plecy i raz poniżej. Strzały padły tak z bliska, że osmaliły suknie. Ranionej udzielił pierwszej pomocy dr Kapelusz, poczem odstawiono ją do szpitala w Białej. Bełtowski po dokonanym zamachu oddał się sam w ręce policyi.

Fałszywego guldena chciał wydać w trafice Marcin Piecha, pasterz z Lipnika koło Białej. Aresztowano go i oddano sądowi powiatowemu w Białej, bo, jak stwierdzono, posiadał przy sobie drobne pieniądze, którymi za kupiony tytoń nie chciał płacić, mając na celu puszczenie w kurs fałszywego guldena.

Bobowa, 8 lutego. (*Ruch wyborczy*). Po załatwieniu reklamacyi i rekursów w sprawie wyborów do rady gminnej w Bobowy, wybory zostały rozpisane a to dla III koła na 15 b. m. od godz. 9 do 11 rano, dla drugiego koła od godz. $11^{1}/_{2}$ do godz. 3 popoł. zaś dla pierwszego, w którem jest 7 głosujących, od godz. $4^{1}/_{2}$ popoł. do 6 wiecz. Wyborom przewodniczyć będzie wybrany w miejsce zmarłego burmistrza śp. Magiery, p. Osowski.

Utworzyły się tu dwa stronnictwa, jedno chrześcijańskie a drugie żydowskie z propinatorem Hirschem Holländrem na czele. — Stronnictwo żydowskie szalenie agituje, chcąc koniecznie, aby burmistrzem Bobowy został wybrany żyd Mendzie Hirschfeld, wiceburmistrzem Josele Kant, zaś pierwszym asesorem zwolennik żydów, Kazimierz Bęczalski.

Do stronnictwa chrześcian z ks. kanonikiem na czele przyłączyła się także inteligencya żydowska z Izraelem Hollandrem, bratem, a wrogiem Hirscha. Rabin tutejszy, Halberstam, stara się o pojednanie tych stronnictw i o oddawanie głosów przy wyborach wedle woli ks. kanonika Mamaka. Można się tedy spodziewać, że stronnictwo chrześcian zwycięży.

Nowy Sącz, 8 lutego. (*Oblężenie sądu przez chasydów*). Dziś 8 b. m. jest gmach sądowy obleżony przez chasydów tak, że trudno przecisnąć się przez tłum. Sędzia śledczy dr Bielawski bowiem zawezwał na dziś 44 świadków do przesłuchania w sprawie karnej grybowskiego rabina o obrazę religii żydowskiej, popełnioną przez napad na chasydzką bożnicę i gwałtowne odepchnięcie od ołtarza odprawiającego modlitwę rabina z Laszkowic.

Z Nowego Targu piszą nam: W listopadzie z. r. zawiązało się u nas „Towarzystwo Bursy pod wezwaniem św. Stanisława Kostki", które wzięło sobie za cel zbieranie funduszów na budowę bursy dla najuboższej dziatwy, kształcącej się w gimnazyum w Nowym Targu. Cel bardzo piękny i niewątpliwie spotka się ze zasłużonem poparciem polskiego społeczeństwa. W tych dniach komitet budowy, złożony z pp. dra J. Bednarskiego, dra K. Krotoskiego, ks. P. Krawczyńskiego i C. Kameckiego, wydał odezwę, nawołującą do zbierania składek na bursę w Nowym Targu. Datki przyjmuje skarbnik Towarzystwa Bursy, inżynier, p. Katerla, a także dyrekcya tutejszego gimnazyum.

Co słychać w mieście?

Kraków, 10-go lutego.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Scholastyki. — Jutro w sobotę Lucyusza. — Pojutrze w niedzielę Eulalji.

Piątek.

Teatr. W miejskim „Pan Geldhab" komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry o godz. 7 wieczór. (Występ M. Frenkla.)

Sobota.

Teatr. W miejskim: „Odrodzenie", komedya w 4 aktach F. Schonthana o godz. 7 wieczór (występ M. Frenkla).

W ludowym: uroczyste przedstawienie jasełek L. Rydla p. t. „Betleem polskie" ku czci autora o godz. pół do ósmej wieczór.

Zabawy W sali „Sokoła" bal artystyczny w stylu japońskim o godz. 9 wieczór.

W Resursie urzędniczej wieczorek z tańcami o godz. 7·30 wieczór.

Prezydent miasta prof. Dr. Leo wyjechał wczoraj do Wiednia celem wzięcia udziału w obradach wydziału wiecu miast Austryi.

Z teatru. Występy p. Frenkla ukończą się bezwarunkowo w nadchodzącą niedzielę, gdyż bieżący repertoar teatrów warszawskich wymaga koniecznie udziału artysty.

Rozdane zostały artystom role z 3-akt. satyrycznej komedyi T. Konczyńskiego „Pozłacana głowa", która będzie najbliższą premierą.

Wykłady o Ibsenie. Dra Lucyana Rydla cykl 25 wykładów publicznych rozpocznie się we wtorek dnia 14 bm. o godzinie 5 po południu w sali wyższej szkoły realnej (ul. Studencka nr 12). Wykłady obejmują ogólny pogląd na literaturę europejską przed Ibsenem, poczem prelegent z kolei rozpatrywać będzie wszystkie dramaty Ibsena.

Bilety abonamentowe na cały szereg 25 wykładów w cenie 10 K są do nabycia w księgarni St Krzyżanowskiego i w kancelaryi Kursów żeńskich im. A. Baranieckiego (Karmelicka 36 II) w godzinach przed południowych z wyjątkiem świąt i niedziel.

Wychowanie młodzieży. — Krakowskie Stowarzyszenie matek chrześciańskich uprosiło osoby, znane na polu wychowania, o szereg odczytów, roztrząsających kwestye wychowania. Odczyty takie przyobiecali: Hr. Jadwiga Rostworowska: „Czynnik rodziny w wychowaniu", p. Sebalda Munnichowa: „Co nam dziś najbardziej wychowanie utrudnia", prof. dr Józef Milewski: „Budżet gospodarstwa domowego", p. Antonina Sikorska: „O zawodowem wychowaniu kobiet", prof. dr Henryk Jordan: „Kilka uwag lekarza odnośnie do wychowania dzieci i młodzieży", prof. dr Maurycy Straszewski: „O zadaniach wychowania wobec tegoczesnych prądów społecznych i politycznych". Odczyty będą się odbywać w niedziele o godzinie 4 po południu w sali Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej. Wstęp na odczyt 40 hal., na wszystkie odczyty 2 K (przy kasie). Pierwszy odczyt hr. Jadwigi Rostworowskiej odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm.

Dr Konrad Zawiłowski, artysta opery wiedeńskiej, zaproszony został po występie w pierwszym koncercie wiedeńskiego Tow. twórczych muzyków (Vereinigung schaffender Tonkünstler) do współudziału w części wokalnej wszystkich koncertów tego Towarzystwa. Wykwintny smak i wielka muzykalność, jaką nasz artysta objawił w interpretacyi ogromnie trudnych pieśni najmłodszego muzycznego Wiednia, zdobyły mu to zaszczytne wezwanie ze strony Towarzystwa, którem, jak wiadomo, przewodniczy dyrektor opery cesarskiej, Gustaw Mahler.

Doroczne Walne Zgromadz. Tow. Ubezpieczeń Urzędników pryw. powiatu krak. odbędzie się w niedzielę dnia 19 lutego o godz. 4-tej w lokalu przy ul. Kopernika.

Z karnawału. Bal Stow. kucharzy pod protektoratem p. Chylińskiego, wiceprezydenta Krakowa, odbył się we środę dnia 8 bm. w sali Strzeleckiej. Do poloneza, oświeconego ogniami sztucznemi przez p. Zygmunta Mądrzykowskiego, stanął pierwszą parą p. Chyliński z panią Hermanową, następnie p. Teslar, gospodarz balu, z panią Bikową, p. Sauer z p. Sosnowską, p. Sosnowski z panią Kurcową i t. d., razem przeszło 120 par. Przygrywała muzyka 100 pp. Urozmaiconego kotyliona z bardzo trudnemi figurami prowadzili pp. Karol Kowalski, A. Gorzelany i A. Stoiarski, zaś bardzo efektowne karnety pozostaną miłą pamiątką dla wszystkich uczestniczek balu.

Z Resursy urzędniczej. Stosownie do ogłoszonego programu zabaw odbędzie się w sobotę d. 11 b. m. *wieczorek z tańcami.* Dla panów strój balowy. Muzyka wojskowa 56 pułku. Początek o godzinie wpół do 9-tej wieczór.

Sokola zabawa w niedzielę dn. 12 b. m. przyniesie uczestnikom bardzo miłe niespodzianki, począwszy od karnetów artystycznie wykonanych. Wstęp na salę 1 K. 50 h. dla członków, ich rodzin i młodzieży akademickiej. Na galeryę wstęp 1 K. od osoby. — Osobnych zaproszeń nie rozsyła Komitet.

Ze spraw miejskich. We środę odbyło się pod przew. r. Mendelsburga posiedzenie sekcyi skarbowej, na którem przyznano kredyt dodatkowy w kwocie 955 kor. na druki, w kwocie 600 kor. na naprawę budynków miejskich, dalej kwotę 619 K. na utrzymanie i naprawę Sukiennic, kwotę 911 kor. na utrzymanie sadzawki na plantacyach, kwotę 365 kor. na utrzymanie budynku cmentarnego i kwotę 4600 kor. na naprawę budyn-

ków szkolnych. Następnie uchwalono przelać do depozytów miej. kwotę 17000 kor. z budżetu na r. 1904, przeznaczoną na restauracyę murów miej. przy bramie Floryańskiej i kwotę 1300 kor. z budżetu na r. 1904, przeznaczoną na sprawienie węży do taiarda. W dalszym ciągu obrad przyjęto do wiadomości sprawozdanie administracyi akcyzy o opłatach miej. od sycenia miodu za r. 1904 a w końcu udzielono pożyczki w kwocie 400 kor. z fundacyi Dietla p. Adolfowi Siostrzonkowi, majstrowi malarskiemu.

Skok z pociągu. Na stacyi Podłęże wyskoczył wczoraj po południu z jadącego pociągu robotnik kolejowy Michał Kamusiński tak nieszczęśliwie, że koła wagonu odcięły mu zupełnie stopę, oraz poraniły ciężko w udo. Chorego odesłano do Krakowa, gdzie z dworca, po opatrzeniu przez Pogotowie ratunkowe, odwieziono go na klinikę chirurgiczną.

Uciekł z domu. Praczka Gorzkowska doniosła wczoraj policyi, że jej 9 letni syn Maryan wyszedł z domu przed kilku dniami i dotąd nie powrócił.

Młoda ofiara nędzy. Na inspekcyę policyjną przyprowadzono wczoraj w południe, kilkunastoletniego Kazimierza Morawskiego, który w herbaciarni ludowej przy ul. Krzyża zachorował nagle wśród podejrzanych obajawów. Poprostu serce ściskało się patrzeć na biednego chłopca. Na sobie miał tylko potargane spodnie i marynarkę, ani bielizny, ani obuwia. Twarz blada, wynędzniała, z której każdy mógł łatwo wyczytać, że ten chłopiec, prócz głodu, zimna i poniewierki nic w swem życiu nie zaznał. Wezwano natychmiast lekarza obwodowego dra Zopotha, który skonstatował silną gorączkę i zapalenie płuc, spowodowane naturalnie głodem, brakiem ubrania ciepłego i dachu nad głową. Morawskiego przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala.

Przejechany przez pociąg. We środę koło godziny 11 w nocy znalazła służba kolejowa na moscie kolejowym pod Płaszowem pokrwawione zwłoki młodego i dobrze zbudowanego mężczyzny. Zwłoki leżały obok toru, a odcięta lewa noga na torze. Głowa była zmiażdżona, na ciele widoczne liczne kontuzye. Zawezwano natychmiast komisyę lekarsko-policyjną, celem oględzin zwłok. Przy trupie nie znaleziono nic, prócz jakiejś legitymacyi pruskiej, wystawionej na nazwisko: Johan Stangrydzki, wobec tego nie można było stwierdzić tożsamości osoby. Jest to prawdopodobnie jakiś robotnik. Pieniędzy, ani kosztowności przy trupie nie znaleziono żadnych. Przejechany mógł liczyć lat dwadzieścia kilka. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Zachodzi tu, o ile można sądzić, wypadek nieostrożności ze strony przejechanego.

O morderstwo. Wczoraj przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem r. Błonarowicza, rozpoczęła się rozprawa, rozpisana na 2 dni, przeciw Walentemu Ziębie, liczącemu lat 32, leśnemu z Sierszy, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa. Obwinionego bronił adw. dr Gleitzmann, a wnosił oskarżenie zast. prok. dr Pawłowski.

Dnia 22 września z. r. żandarm Błażej Matyaszewski, idąc rano na służbę, wstąpił do trafiki Franciszka Spyta, od którego dowiedział się, że w Sierszy leży zabity Wawrzyniec Sarna, znany kłusownik, który zazwyczaj łapał zwierzynę w sidła. Spyt opowiadał żandarmowi, że pierwszy zobaczył zabitego leśny Walenty Zięba, idąc przed godz. 6 rano do Gaju, aby wynająć tam sobie oracza. Zięba zawiadomił — jak opowiadał Spyt — o swojem spostrzeżeniu Jana Dudka, do którego wstąpił na wódkę. W czasie tego opowiadania nadjechał obwiniony. Żandarm zawezwał wówczas do siebie obwinionego, który tosamo opowiedział żandarmowi, a kupiwszy sobie tytoniu, chciał już odejść. Wychodząc, odwrócił się prawą stroną twarzy i wtedy zobaczył Matyaszewski, że obwiniony ma świeżą szramę na policzku. Zaraz nasunęło się żandarmowi podejrzenie, że może Zięba zabił Sarnę i zagadnął go, skąd ma to zadraśnięcie. Po chwili dodał: „Może wyście to sami zrobili?" Zięba jednak wyparł się, mówiąc: „Jabym zabił takiego dziada? Co mi na nim zależy?" Po chwili Zięba odjechał, a żandarm udał się na miejsce zbrodni i znalazł tam leżącego Sarnę we krwi na ziemi. W toku śledztwa wyszło na jaw, że przy trupie był przedtem Zięba w towarzystwie Maryanny Kawaliny i Maryanny Jedynakowej. Gdy żandarm zbierał informacye na miejscu zbrodni, nadszedł wachmistrz żandarmeryi Hütter i obaj poszli za obwinionym do Płok, który pojechał tam po siano. W Czyżówce dowiedzieli się żandarmi od karczmarza Wachsberga, że poprzedniego dnia wieczorem był u niego w karczmie obwiniony wraz leśnym Kmiecikiem i około godz. 8 wieczorem obaj opuścili karczmę.

Indagowany przez żandarmów obwiniony podał, że rzeczywiście był poprzedniego dnia w karczmie w Czyżówce i że powrócił następnie do domu polem pod „Zamiedzyńcem", a nie ścieżką „pod gajem", na której właśnie znaleziono zamordowanego Sarnę.

Przy rewizyi w domu obw. znaleziono surdut, na którego lewym rękawie była kropla krwi. Zięba był poprzedniego dnia w tym właśnie surducie. Na prawym rękawie koszuli znaleziono również ślady krwi. Obw tłómaczył się, że ślady krwi pochodzą właśnie ze szramy, jaką zadał sobie, gdy upadł na ziemię, wracając pijany do domu z Czyżówki. Na podstawie tych poszlak aresztowali żandarmi Ziębę, a prokuratorya wytoczyła mu akt oskarżenia o morderstwo.

Po przesłuchaniu obwinionego nastąpiło przesłuchanie świadków. Dzisiaj po południu zapadnie wyrok.

Ogień w piwnicy. Wczoraj po godzinie 1 zapaliły się w drukarni Fischera przy ulicy Grodzkiej l. 60 odpadki papieru. Przybyły pluton straży pożarnej pod kierunkiem p. naczelnika Nowotnego, ugasił ogień w jednej chwili.

Tragedya miłosna w hotelu Kleina.

† Jadwiga Brzozowska.

Wczoraj około godz. 6-tej wieczorem zmarła w szpitalu św. Łazarza na oddziale chirurg. pna Jadwiga Brzozowska, ofiara morderstwa. Umarła w gorączce bez przytomności, wskutek zakażenia krwi. Na kilka godzin przed śmiercią opatrzono ją św. Sakramentami.

Jadwiga Brzozowska, córka ś. p. poety K. Brzozowskiego liczyła l. 29, była wysoce wykształcona i piękna.

Afera hrabiny Luizy Montignoso.

Drezno (tel. wł.) Radca spraw. Körner wyjechał do Florencyi, zaopatrzony w pełnomocnictwo krola, aby bawiącej tam hrabinie Montignoso, małżonce króla saskiego, odebrać córeczkę (obecnie dwuletnią) Annę Monikę. Dwor saski nie chce hrabinie pozostawić dalej wychowania dziecka, gdyż ma rzekomo dowody w ręku, iż hr. Montignoso prowadzi tryb życia niemoralny. Kochankiem jej jest hr. Guicciardini, trzydziestoletni włoski arystokrata. Gdyby hr. Montignoso wzbraniała się wydać dziecko, radca Körner ma zawezwać interwencyi władz włoskich.

Nowa ta afera wywołuje ogromną sensacyę

* * *

Nieszczęśliwa ex księżna Luiza saska, od chwili ucieczki swej z Gironem, zaprząta ciągle opinię publiczną. Niedawno świat cały poruszony został wieścią, iż wygnanka przybyła do Drezna, aby zobaczyć się z dziećmi swemi. Policya zawróciła ją jednak u bramy pałacu i hrabina musiała odjechać do Florencyi. Afera ta wywołała wiele głosów sympatyi dla nieszczęśliwej matki.

W tych dniach ukazała się niewielka książeczka, zawierająca zbiorek dawnych wierszy hrabiny, pisanych na dworze saskim. Wiersze przeważnie erotyczne i pełne tęsknoty, świadczą o znacznym talencie lirycznym autorki. Do książki wydawca, niejaki Daberow, dodał orzeczenie grafologów, którzy z pisma księżnej wnioskują, iż posiada ona inteligencyę wyższą, duch pełen lotności i fantazyi i temperament płomienny.

Nie dziw, że pozostawiona sama sobie, młoda kobieta nie wyrzekła się miłości i świat ma nową sensacyjną aferę na tle dworskich skandalów.

Rozdział między Kościołem a państwem.

Paryż. W kołach parlamentarnych twierdzą, że projekt rozdziału Kościoła od państwa tem się różni od projektu rządu poprzedniego, że ustanowiono w nim związki wyznaniowe, które mogą się rozszerzać także na inne departamenty i wzajemnie sobie pomagać. Sądzą, że postanowienie to zadowoli i katolików i protestantów.

Paryż. (TBK). W Izbie deputowanych minister sprawiedliwości Bienvenu-Martin przedłożył projekt ustawy o rozdziale Kościoła i państwa. Na lewicy rozległy się oklaski. Projekt wśród okrzyków protestu prawicy przekazano komisyi.

Paryż. (Aj. Havasa). W porównaniu z projektem Combesa, obecny projekt ustawy o rozdziale Kościoła i państwa zawiera jedną tylko zmianę, a mianowicie rozszerzenie granic związków religijnych (celem zwiększenia dochodów). Projekt Combesa mianowicie dozwalał na związek religijny tylko wewnątrz jednego departamentu, podczas gdy nowy projekt ustanawia grupy po 10 departamentów, mające o ile możności zawierać bogate i ubogie okolice. Te gminy wyznaniowe otrzymają charakter osob prawnych.

W Królestwie Polskiem.

Sosnowiec. (Tel. wł.). Całą administracyę w Dąbrowie i Sosnowcu objęło wojsko. Robotnicy oświadczyli, że, jeżeli wojsko zrobi użytek z broni, oni uciekną się do dynamitu, którego mają podostatkiem. Dworzec w Sosnowcu obsadziło wojsko.

Z całego Zagłębia Dąbrowskiego uciekają codziennie tłumy Niemców, z obawy przed rozruchami, do Katowic. W Gliwicach i Bytomiu rząd pruski skonsygnował wojsko, aby przeszkodzić ewentualnemu przekraczaniu granicy przez robotników.

Sosnowiec. (Pet. aj. tel.). Na Hucie Katarzyny przyszło wczoraj do krwawego starcia między wojskiem a robotnikami, którzy nie chcieli pozwolić robotnikom w

elektrowni na pracę w zakładzie. **Wojsko dało kilka salw.**

Do dziś dnia przybyło tu 8 batalionów piechoty, 8 szwadronów jazdy i pułk kozaków.

Ruch na linii kolejowej Sosnowiec-Olkusz przywrócony.

Wrocław. Tutejsza dyrekcya kolejowa zawiadamia, że ruch na kolei Nadwiślańskiej przez Sosnowiec został przywrócony.

Z Rosyi.

Moskwa. (TBK). Studenci tutejszej akademii gospodarskiej postanowili nie rozpoczynać ponownie pracy przed wrześniem. Profesorowie zawieszają wykłady na czas nieograniczony.

Bunt rezerwistów.

Paryż. Donoszą tu z Odessy: Gdy pociąg z rezerwistami stanął w Kijowie, opuścili rezerwiści wagony, rzucili się na ulice i rabowali przechodniów. Zakłuli oni marynarza, który im stawiał opór, a jednego policyanta zastrzelili jego własnym rewolwerem. Kozacy stoczyli z nimi formalną walkę, przyczem 18 rezerwistów zginęło, a wielu odniosło rany.

Wyrok na zbuntowanych żołnierzy.

Paryż. „Petit Parisien" donosi, że trybunał wojenny w Sebastopolu skazał 30 marynarzy na śmierć, innych na zesłanie.

Echa zamachu w Finlandyi.

Helsingfors. Dzienniki donoszą o zamordowaniu Johnssona. Hohenthal wystrzelił w pomieszkaniu Johnssona wszystkie siedm patronów rewolweru systemu Browninga. Gdy się to stało, otworzył tajny policyant przebrany za lokaja, drzwi prowadzące z przedpokoju do pokoju Johnssona i strzelił kilka razy do pokoju. Hohenthal zatrzasnął drzwi i podparłszy je, naładował powtórnie magazyn rewolweru. — W tej chwili wszedł do pokoju innemi drzwiami syn prokuratora i strzelił do Hohenthala. Hohenthal wybiegł na to do przedpokoju, gdzie wywiązała się walka między nim a tajnym policyantem. Policyant strzelił 7 razy z rewolweru, syn prokuratora 6 razy a Hohenthal 5 razy. Hohenthal, ranny w rękę, wypuścił rewolwer. Widząc, że policyant nabija rewolwer powtórnie, dobył pałasza, lecz w tej chwili padł bezwładnie na ziemię. Przy Hohenthalu znaleziono także sztylet.

Wojna rosyjsko-japońska.

Kuropatkin ustępuje.

Paryż. Tutejsze wydanie „N. Jork Heralda" donosi z Petersburga, że **ks. Michał Mikołajewicz ma być zamianowany naczelnym komendantem wojsk rosyjskich w Mandżuryi w miejsce Kuropatkina.** (No, temu Wielkiemu Księciu dadzą Japończycy nauczkę!)

Londyn. (Tel. wł.) Wielki książę Mikołajewicz wyjeżdża do Charbinu, gdzie ma objąć stanowisko namiestnika, jak ongi Aleksiejew. Wieści o ustąpieniu Kuropatkina nabierają temsamem wiele prawdopodobieństwa.

Czego chcą Japończycy?

Londyn. „Daily Mail" donosi z Tokio, że Japończycy są przekonani, iż zwyciężą Kuropatkina, zdobędą Władywostok i **zakończą wojnę najpóźniej w czerwcu b. r.** Warunki japońskie, na jakich Rosya mogłaby zawrzeć pokój, są następujące: 1) Zupełny protektorat na Koreą; 2) Kontrola i protektorat nad całą Mandżuryą; 3) Zabranie Władywostoku, lub zamienienie go w port handlowy; 4) Wielkie odszkodowanie wojenne i zajęcie Syberyi na czas spłaty. (Pokój, zawarty na takich warunkach, byłby bardzo upokarzającym dla Rosyi. Zresztą, dopóki Rosya nie odniesie choćby jednego zwycięstwa, dopóty wszelkie pogłoski o pokoju należy przyjmować z niedowierzaniem. Gdyby bowiem taki haniebny pokój zawarto, rewolucya w Rosyi, którą na razie stłumiono, wybuchłaby znowu jak wulkan. Co prawda, każdy pokój będzie dla Rosyi *upokarzający* — i rewolucyi naszem zdaniem nic w Rosyi nie wstrzyma. *Przyp. Red.*)

Uciekają z Władywostoku.

Berlin. (Tel. wł.) Do pism tutejszych donoszą z Petersburga: Generał Kuropatkin wydał rozkaz, ażeby wszystkie kobiety i dzieci, które chcą opuścić Władywostok mogły bezpłatnie jechać koleją syberyjską aż do jeziora Bajkalskiego. Profesorzy i uczniowie akademii oryentalnej, jakoteż uczniowie i profesorzy tamtejszego gimnazyum, już miasto opuścili.

Londyn. (Tel. wł.) Do pism tutejszych donoszą z Tokio: Japończycy przygotowują się do poważnej akcyi przeciw Władywostokowi. Akcya ta rozpocznie się prawdopodobnie zaraz po nowej bitwie nad Szaho, naturalnie o ile Japończycy w niej zwyciężą. Wtedy od północnego Wschodu i południowego zachodu rozpoczną działanie dwie silne armie japońskie, wsparte przez flotę od strony morza. Sądzą w Tokio, że oblężenie Władywostoku będzie trwać znacznie krócej, jak oblężenie Portu Artura, gdyż fortyfikacye tej twierdzy są znacznie słabsze od ufortyfikowanej ręką przyrody twierdzy liaotuńskiej.

Kossuth u cesarza.

Budapeszt. Węg. biuro korespondecyjne donosi z Wiednia: Monarcha powoła do siebie osobistości z rozmaitych stronnictw, między innemi także Fr. **Kossutha.** Audyencye te odbędą się naprzód w Wiedniu, poczem król uda się do Budapesztu.

Koniec strejku westfalskiego.

Essen. Wczoraj odbyły się obrady rewirowej konferencyi robotników strejkujących, zakończone uchwaleniem podjęcia dziś pracy po kopalniach.

Rada państwa.

Kontyngent rekrutów.

Wiedeń. (TBK). Jeneralny mówca „pro" pos. Binder podniósł, iż należy do tradycyi polityki Koła polskiego, głosować za przedłożeniami wojskowemi, aby monarchia miała zapewnioną w każdym kierunku wolność działania. — Z drugiej strony mówca imieniem Koła musi podnieść szereg zażaleń, które po większej części już od lat bywają podnoszone, a mimo to nie są odpowiednio uwzględniane.

Mówca wyraża ubolewanie z powodu, że w sprawie dostaw ministerstwo obrony krajowej w tym kierunku jest mniej życzliwe, aniżeli ministerstwo wojny.

Dalej nastaje mówca na przyspieszenie reformy wojskowej ustawy karnej. Już 15 stycznia r. 1855 przyrzeczono tę reformę, a dziś, po 50 latach, nic jeszcze nie zrobiono, celem wydania ustawy, odpowiedniej duchowi czasu. Dalej domagać się należy usunięcia pewnych srogości, zawartych w przepisach kwaterunkowych bądź to w drodze interpretacyi dotyczących przepisów, bądź też przez zmianę ustawy. Dyrektywy o rejonach fortecznych nie mogą być uważane za normy, wydane w myśl istniejących ustaw, zawarte więc w nich ograniczenie wolności nie mogą właściwie być obowiązującemi. Wina za to spada na ministra skarbu, który się sprzeciwia zniesieniu dotyczącej ustawy.

Dalej oświadcza się mówca za uregulowaniem stosunków językowych w żandarmeryi galicyjskiej i zaprowadzeniem w niej języka polskiego, za reorganizacyą policyi wojskowej, poczem kończy oświadczeniem, że potęga Austryi jest dla Polaków potrzebną.

(Typowa to mowa dla Koła! W ten sposób nigdy niczego nie uzyskamy, nawet zniesienia rewersów demolacyjnych!).

Po przemowie jeneralnego mówcy „contra" pos. Klofacza, przedłożenie przekazano komisyi wojskowej.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby nastąpiło pierwsze czytanie budżetu.

Bezczelny szwab.

Sommer: przemawia „contra"; omawiając obszernie stosunki na Węgrzech i dążenie Węgier do rozwinięcia własnego przemysłu i jest za zupełnem odłączeniem Węgier od Austryi. Żali się na ucisk jakiego doznają na Szląsku Niemcy ze strony Polaków i Czechów (co za głupio bezczelny szwab.!)

Sommer w dalszym ciągu występuje przeciw ponownemu utworzeniu kursów włoskich w Insbruku, jakoteż przeciw utworzeniu włoskiego uniwersytetu w Tryeście; oświadcza, że protestuje przeciw utworzeniu słowańskich paralelek na Szląsku. Szląsk jest krajem niemieckim (!) Niemcy nie ścierpią na Szląsku słowiańskich warowni. Zwracając się do Słowian woła mowca: Zgódźcie się na ustanowienie niemieckiego języka państwowego a wtedy będzie można dojść do ładu między pojedynczemi językami krajowemi.

Zabiera głos mówca pro Loecker: Pos. Löcker oświadczył, że Niemcy oczekują od obecnego rządu obecnego załatwiania spraw poruczonych radzie państwa tylko przy pomocy rady państwa a bez zastosowania § 14. Oczekują oni od rządu, że popierać on będzie nietylko dynastyczne interesa ale także interesa szerokich warstw. Wyczekujące stanowisko Niemiec musi się raz skończyć. Niemcy nie mogą spokojnie patrzeć, jak się im wydziera ich własność. — Omawia stosunki na Węgrzech i upomina rząd, aby nie dawał żadnych dalszych koncesyi na polu wojskowem.

Przeciw ministrowi kolejowemu.

Po przemowie pos. Offnera zabrał głos pos. Skene, który krytykuje ostro niebywałe **samowolne przekroczenie preliminarza inwestycyjnego przy kolejach alpejskich.** Koleje te muszą być dalej budowane, lecz pierwej należy stwierdzić, czy dalsza budowa ma nastąpić pod **obecnem kierownictwem.**

Mowca podnosi **ciężkie zarzuty przeciwko administracyi kolejowej i uważa za rzecz konieczną. aby Izba posłów mimo, że komisya kolejowa komisyę śledczą już ustanowiła aby Izba bezpośrednio urządziła w tej sprawie ankietę.**

Dymisya Witteka?

Wiedeń. (tel wł.) Z powodu ostrego wystąpienia posła Skene **stanowisko ministra Witteka uważają za zachwiane.** Jako następcę jego wymieniają posła czeskiego Kaftana.

Prosimy odnowić prenumeratę.

L. 1458/05 Kraków, dnia 17 stycznia 1905

Do

Szanownej Administracyi czasopisma „Nowiny“

w Krakowie.

Od czasu do czasu zamieszczają niektóre Administracye tutujszych czasopism w swojem czasopiśmie podejrzane ogłoszenia (inseraty) jak n. p. „Kto szuka łatwego, a bardzo rentownego, pobocznego zajęcia, bez żadnego ryzyka, wiadomości fachowych i kapitału, a posiada licznych znajomych, niechaj nadeszle swój adres pod O. P. do biura M. Pozsonyi, Wien IX/I“ (lub w ogóle firma zagraniczna).

Inseraty te, jak się przekonano, mają na celu pozyskanie ajentów do sprzedaży zakazanych zagranicznych losów, losów seryowych i losów na raty przez zagraniczne firmy.

Umieszczanie takich inseratów w czasopiśmie stanowi współwinę w ciężkim przekroczeniu skarbowem z § 7 ustawy z dnia 28 marca 1889 dz. u. p. Nr 28.

W załączeniu udziela się Szanownej Administracyi wykaz znanych zagranicznych firm, trudniących się zawodowo rozsprzedażą zakazanych zagranicznych losów, losów seryowych i losów na raty z uprzejmem zaproszeniem, ażeby od firm tych Szanowna Administracya podejrzanych inseratów nie przyjmowała i w swoim czasopiśmie nie umieszczała, w przeciwnym bowiem razie tutejsza Dyrekcya okręgu skarbowego zmuszoną by była wdrożyć przeciw Szanownej Administracyi śledztwo skarbowokarne o przekroczenie powyż przytoczone.

Zarazem zauważa się, że tak w interesie skarbu państwa, jakoteż w interesie publiczności byłoby wskazanem, ażeby Szanowna Administracya umieszczała w swojem czasopiśmie od czasu do czasu ostrzeżenia przed ajentami handlowymi, trudniącymi się sprzedażą zakazanych losów i narażającymi kupujących nietylko na dotkliwe straty materyalne, ale także na śledztwo skarbowe.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Wobec tego ostrzeżenia zawiadamiam, że ogłoszeń zamiejscowych nie przyjmowałem i nie przyjmuję.

Stanisław Cyrankiewicz,
dzierżawca działu inseratowego „Nowin“.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 2

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

85 **w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.**

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, – w niedziele i święta sklep zamknięty. – Ceny nizkie stałe.

97 **K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM**

Krupówki, l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności Porcelanę, Szkło, Fajansy, Lampy, Wyroby z alpaki, Herbatę rosyjską i chińską, Wyroby skórkowe, Przybory toaletowe, do szycia, haftu i robót ręcznych.

Bieliznę męską, krawatki, rękawiczki, kalosze, parasole etc. — Ceny krakowskie.

Słówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya **tutek cygaretowych** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, upodstawione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy **zdumiewającym skutkiem**. Udało mi się bowiem dojść drogą **badań chemicznych** do preparatu znanego już dziś prawie wszędzie — który nosi nazwę:

„SALVESOL“

Jestto **wata chemiczna,** mająca tak wielce pożądaną dla palących papierosy własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę – biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

UZNANIE:

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“, w szklanych cygarniczkach nie doznaję przykrych objawów, mi dokuczały skutkiem które palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „Salvesol“.

Z w. p. Dr. Antoni Mars.

Lwów, dnia 2-go maja 1903 r.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle.

Do waty „SALVESOL“ mają przyjemne i znakomite zastosowanie cygarniczki szklane, bo w nich osadza się cała ilość nikotyny, a dym jest nader łagodny i chłodny.

Mr. farm. Wł. Bełdowski.

38 **Fabryka „Noris“ Wł. Bełdowskiego w Krakowie**

poleca

1000 sztuk tutek „Noris“ ze Salvesolem . . . . koron 2·80
1 pakiecik waty Salvesol . . . . „ —·60

KRAWATY w najnowszych fasonach i deseniach

poleca w wielkim wyborze Magazyn bielizny i nowości.

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 13.



Mydło kwiatowe

w różnych silnych zapachach, karton zawierający 6 sztuk 55 centów.

Perfumy i wodę kolońską

na wagę polecają

Reim i Spółka

w Krakowie, linia A-B.

Poszukuje się kobiety do 30 lat do pielęgnowania dziecka do domu inteligentnego, wymagany jest język niemiecki. Obeznana przy dzieciach i w szyciu. Bony i pokojówki wykluczone. Wiadomość ul. **Nad Wisłą Nr. 2. do Wp. Kapitanowej Kraft od godziny 8—11 i 2—4.** 128



CENY

na rok 1905.

W jakich cenach kupować można wszelkie powozy tak nowe jak i używane w składach z pojazdami

ST. CYRANKIEWICZA

w Krakowie przy ul. św. Jana l. 30, przy ul. Brackiej l. 9. przy ul. Szpitalnej l. 34

naprzeciw teatru miejskiego.

Powozy używane parokonne gruntownie odrestaurowane w dobrym stanie od **175** zł. i zwyż.

Powoziki nowe jedno i parokonne lekkie od **250** zł. i zwyż.

Wózki nowe o jednem siedzeniu na cztery osoby na resorach od **110** zł. i zwyż.

Wózki nowe na jednego konia na resorach welwetem wybite z latarniami o dwóch siedzeniach od **150** zł. i zwyż.

Wózki używane jedno i parokonne gruntownie odrestaurowane na resorach i pasach od **75** zł. i zwyż.

Amerykanki na listwach i wolantowe od **100** i zwyż.

Koczer faetonowy używany samemu do powożenia na jednego i parę koni w dobrym stanie od **150** zł. i zwyż.

Wolanty czyli powozy odkryte używane parokonne w dobrym stanie od **120** zł. i zwyż.

Landauery o oliwnych osiach używane gruntownie odrestaurowane prawie jak nowe ze szybami półokrągłemi zwykłemi jak w landaulecie od **250** zł. i zwyż.

Breki ośmioosobowe o oliwnych osiach z baldachimem lub bez parokonne od **250** zł. i zwyż.

Sanie jedno i parokonne używane od **50** zł. i zwyż.

Karety na smykach jako sanie dla słabowitych na piersi używane o wybiciu bogatym z frontem szklannym z siedzeniem wewnątrz na cztery osoby od **150** zł. i zwyż.

Gliki o oliwnych osiach z uprzężą do nich i ze smykami jako sanie **120** zł. i zwyż.

Zakupiony jakibądź u mnie pojazd odstawiam opłatnie do każdej stacyi na swój koszt.

Polecając swe składy wszystkim PP. kupującym gdyż posiadam największy wybór pojazdów w Krakowie, a że w ubiegłym roku był brak kupujących i mało się sprzedało to też na ten rok 1905 zniżyłem ceny i sprzedaję po własnych cenach, a to z powodu braku kupujących i miejsca w składach.

ST. CYRANKIEWICZ

właściciel składu powozów

Kraków, ul. św. Jana l. 30.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie Telefon Nr. 412